

ENERGYLANDIA RALLY TEAM

Eryk Goczał i Szymon Gospodarczyk dojeżdżają do mety 8. etapu Rajdu Dakar po heroicznej walce z awarią dyferencjału

- Ósmy etap Rajdu Dakar prowadził pętlą wokół Wadi Ad Dawasir
- Na zawodników czekał dziś najdłuższy odcinek specjalny całego rajdu
- Eryk Goczał i Szymon Gospodarczyk dojechali do mety pomimo awarii dyferencjału



Ósmy etap tegorocznego Rajdu Dakar oznaczał dla zawodników pętlę wokół Wadi Ad Dawasir. Do pokonania było 238 kilometrów dojazdówek oraz aż 483 kilometry odcinka specjalnego. To czyniło tę próbę najdłuższą w trakcie całego rajdu. Niestety, w okolicach 200. kilometra w samochodzie Eryka Goczała i Szymona Gospodarczyka doszło do pęknięcia dyferencjału. Załoga Energylandia Rally Team podjęła heroiczną próbę naprawy Hiluxa T1+ na środku pustyni.



Korzystając ze swoich zapasów oraz z tego, co pożyczyły im pozostałe załogi Energylandia Rally Team, po niesamowitej walce Eryk i Szymon dotarli do mety najdłuższego odcinka rajdu. Choć strata czasowa jest duża, najważniejsza jest meta i możliwość dalszej rywalizacji w najtrudniejszym rajdzie na świecie. Jak mawia popularne powiedzenie „*dopóki walczysz, jesteś zwycięzcą*”, a Goczał i Gospodarczyk pokazali dziś niesamowity hart ducha i wolę walki. Warto dodać, że Marek Goczał z Maciejem Martonem oraz Michał Goczał z Diego Ortęgą ukończyli etap bez większych problemów, co oznacza, że wszystkie załogi Energylandia Rally Team nadal pozostają w walce.

- *Około 200. kilometra uszkodzeniu w naszym samochodzie uległ dyferencjał. Po bardzo długiej walce, z wykorzystaniem*

ENERGYLANDIA RALLY TEAM

m.in. kleju do chłodnicy, udało nam się go prowizorycznie załatać. Pod koniec próbowaliśmy wlewać tam różne smary – tak naprawdę wszystko, co mieliśmy pod ręką. Niestety, oznacza to dla nas sporą stratę czasową. Jesteśmy jednak na mecie. Ten samochód ukończy Dakar. I ja razem z nim – podkreślił w emocjonalnej wypowiedzi na mecie 8. etapu Eryk Goczał.

- Podczas wymiany koła zauważyliśmy, że z dyferencjału wylewa się olej. Do mety mieliśmy jeszcze ponad 250 kilometrów, więc sytuacja była bardzo skomplikowana. Próbowaliśmy to naprawić, ale wszystko było tam połamane. Eryk jest świetnym mechanikiem i właśnie to nas dziś uratowało. Najważniejsze jest to, że jesteśmy na mecie. Myślę, że musimy teraz zmienić naszą taktykę. Wciąż mamy tu coś do udowodnienia – zaznaczył Szymon Gospodarczyk, pilot Eryka.

- To był kolejny szybki, piaszczysty etap z wydmami. Poprawiliśmy zawieszenie i dzisiaj zdecydowanie lepiej mi się jechało. Zatrzymaliśmy się obok Eryka – daliśmy im klej, aby spróbowali naprawić uszkodzony dyferencjał. Jesteśmy na mecie, nasze tempo było dzisiaj dobre, więc jutro chcemy dalej atakować – podsumował Marek Goczał.



- Mamy za sobą dobry etap, bez większych przygód. Po jednej z neutralizacji zatrzymaliśmy się przy Eryku. Przekazaliśmy im co mogliśmy, aby spróbowali załatać dyferencjał i dojechać do mety. To był bardzo szybki odcinek. Niemal przez cały czas mieliśmy gaz wciśnięty w podłogę – aż trochę boli mnie od tego noga. Dla nas to był dzień bez przygód, więc to na pewno cieszy – zakończył Michał Goczał.

We wtorek rozpocznie się drugi tegoroczny maraton. Na zawodników czeka odcinek specjalny o długości 410 kilometrów. Na jego mecie zlokalizowany będzie prowizoryczny biwak, gdzie uczestnicy rywalizacji otrzymają namioty, śpiwory oraz racje żywnościowe. Wszelkie prace nad samochodami będą musieli wykonać samodzielnie.